

::R0740 : strona 1::

# WIDOK ZE STRAŻNICY

## WIECZERZA PASCHALNA

Według wcześniejszych ustaleń, Pamiątka ostatniej Wieczery Pańskiej była obchodzona w jej rocznicę, wieczorem 29-go Marca. Na podstawie listów i kart otrzymanych przed i po uroczystości wnioskujemy, że była ona obchodzona przez naszych głęboko zainteresowanych czytelników z różnych stron i niewątpliwie przez wielu, od których jeszcze nie otrzymaliśmy żadnych wiadomości. W niektórych miejscach zgromadziło się około dwunastu osób, w innych dwie lub trzy a czasami jedna osoba sama obchodziła to święto. Jak dowiedzieliśmy się, dla tych wszystkich jak i dla nas w mieście Allegheny, ten okres czasu był bardzo cenny.

W naszej zazwyczaj używanej w tym celu „górnjej sali” zgromadziło się około stu osób. Tutaj obchodziliśmy święto i wspominaliśmy złożony za nas okup, uczestnicząc w emblematkach złamanego ciała i przelanej krwi naszego Odkupiciela. Wśród nas było osiem braci i sióstr z Nowego Jorku, z Zachodniej Virginii i różnych części Pensylwanii. Przed rozpoczęciem się naszej uroczystości razem z nimi mieliśmy miłą społeczność braterską, podczas której nasze serca doznały ożywienia, gdy wspominaliśmy dobroć, troskę i miłość naszego Ojca.

Wymieniając nasze myśli stwierdziliśmy, że dowodem naszej społeczności z Panem Bogiem, naszego synostwa był fakt coraz większego objawiania nam przez Ojca Jego planów. W związku z tym i na potwierdzenie tegoż, przypomniały się nam słowa Pana Jezusa: „Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mojego, oznajmiłem wam” (Jana 15:15).

Kiedy nadeszła godzina 8.30, którą uznaliśmy za najbardziej zbliżoną do czasu Wieczery ustanowionej przez naszego Pana, przyjęliśmy emblematy, po wcześniejszym przypomnieniu sobie ogólnego ich znaczenia. Dla wspólnej korzyści, krótko powtórzyliśmy to, nad czym zastanawialiśmy się.

Wspomnieliśmy słowa Mistrza dotyczące chleba. To jest ciało moje, (przedstawione symbolicznie), które się za was daje. To jest chleb, który z nieba zstąpił, aby nie umarł ten, kto go spożywa. Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego nie będziecie mieli żywota w sobie. Patrząc na przedstawione w symbolu chleba ciało Pana Jezusa, zrozumieliśmy, że ono rzeczywiście

było prawdziwym chlebem. Ono zstąpiło z nieba w tym znaczeniu, że jego egzystencja nie rozpoczęła się na ziemi, ale w niebie i jego istnienie nie było spowodowane wolą cielesną, lecz zostało przeniesione. Ten, który był bogatym, stał się biednym – niższą naturą – stał się ciałem i w szczególnym celu miał skosztować śmierci na nasz rachunek, abyśmy przez Jego ubóstwo (On oddał „wszystko co miał” nawet życie) zostali ubogaceni i abyśmy mogli dostąpić przywrócenia nam owych wszystkich błogosławieństw, które posiadał kiedyś nasz przedstawiciel Adam, lecz które stracił zarówno dla siebie jak i dla nas.

Na nowo zastanawialiśmy się, dlaczego zaistniała potrzeba, aby Pan Jezus był uśmiercony dla nas. Zobaczyliśmy, że to było potrzebne, gdyż my nie mieliśmy w sobie życia. Cały rodzaj ludzki obciążony tym samym potępieniem podlegał śmierci, będąc przez nią pochłaniany. Nikt nie był w stanie zabezpieczyć swego własnego życia, jak również nikt żadnym sposobem nie mógł odkupić swego brata lub dać Panu Bogu okup za niego – wszyscy byli potępieni i umierający. Jednak ludzka sytuacja „bez wyjścia” okazała się Bożą okazją. Pan Bóg dostarczył kogoś, który będąc z tego samego rodzaju i posiadając taką samą naturę, mógł złożyć okup (równoważną cenę) a który nie pochodząc z potępionego ziemskiego rodzaju Adamowego (ale z nieba), był możliwym do przyjęcia Odkupicielem. Zrozumieliśmy, że jak z powodu grzechu Adama rodzaj ludzki odcięty i oddzielony od drzew żywota w raju nie mógł odtąd żyć, tak w Panu Jezusie został im teraz przedstawiony chleb żywota, dar z nieba, którego przyjęcie będzie mogło przywrócić utracone życie i błogosławieństwa.

Zobaczyliśmy, że chociaż Pan Jezus był tym chlebem żywota, istniała potrzeba, aby On był złamany, złożony w ofierze za nas, zanim ktokolwiek z naszego potępionego rodzaju ludzkiego mógłby skorzystać z Jego zasług. Jako doskonały człowiek, On stawił siebie równoważną ceną, aby znieść przekleństwo śmierci ciężące na wszystkich z powodu grzechu pierwszego ich przedstawiciela. Całą powinnością, jaka teraz pozostaje każdemu podlegającemu grzechowi z powodu Adama jest to, aby przyjść i stać się uczestnikiem tamtych doskonałych praw, które sam Pan Jezus zabezpieczył nam przez złożenie swojej ofiary za nas. Spożywamy i przyswajamy sobie Chrystusową doskonałość przez wiarę, co znaczy, że rozumiemy, iż Pan Jezus stał się naszym odkupicielem. Przez wiarę przyswajamy sobie tamte zasługi, które On posiadał, jako doskonały człowiek i które On oddał i poświęcił dla nas.

Tutaj dostrzegliśmy piękno Bożego planu, że chociaż ofiara była wystarczająca za wszystkich, nikt z ludzi nie mógł przez nią otrzymać życia z wyjątkiem, jeśliby przyjął i uznał ofiarodawcę, jako życiodawcę. Takie postrzeganie okupu wskazuje na szczególną ważność jego uznawania nie tylko dla obecnego życia, lecz również będzie to konieczne w następnym wieku. Na zawsze zachowana będzie prawdziwość słów: „Jeśliście nie jedli ciała... – nie macie żywota w sobie„. Na wieki będzie uznawana prawda, że złożenie okupu jest podstawą wszelkiego błogosławieństwa. „Nikt nie

przychodzi do Ojca” – nikt nie ma z Nim „jedności”, jak tylko przez złamane ciało i przelaną krew Baranka Bożego, który gładzi grzech świata, który „usunął grzech przez ofiarowanie samego siebie”.

Rozważając dalej temat krwi przelanej za wielu na odpuszczenie GRZECHÓW – nie tylko naszych (Kościoła), ale całego świata, we winie dopatrzyliśmy się jej symbolicznego znaczenia: „To jest moja krew nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” (Mat.26:28). Po krótkim przypomnieniu sobie trzech wielkich przymierzy (broszura „POKARM”, str. 148), zobaczyliśmy, jak Mojżeszowe prawo zakonu zawiodło, nie dostarczywszy błogosławieństwa życia dla umierającego rodzaju ludzkiego, ale też radowaliśmy się widząc, jak Nowe Przymierze wzniesie się ponad tamto, gdy dzięki złożonemu Okupowi, ono będzie sprowadzało błogosławieństwa restytucyjne dla wszystkich ludzi na ziemi. W ten sposób uznaliśmy, że krew Pana Jezusa – Jego ofiarnicze życie lub egzystencja ludzka – była okupem, który ocalił wszystkich, dając im możliwość uczestnictwa w błogosławieństwach restytucyjnych. Z całą stanowczością dokonała tego Krew Przymierza – pieczętująca, zatwierdzająca, która uskuteczni Nowe Przymierze. Radowaliśmy się, że tak dobrowolnie przelana krew dała nam przystęp do Ojca i postanowiliśmy więc, aby nigdy nie okazać się tymi, którzy lekceważąc „krew przymierza”, uznając ją za pospolitą i znieważają Ducha łaski (Żyd. 10:16-21,26,31).

Zobaczywszy, jak chleb i wino przedstawiają Pana Jezusa, wglądaliśmy dalej do słów Apostoła (1 Kor. 19:16,17) wskazujących nam jeszcze inne znaczenie obchodzonej uroczystości. Oto słowa: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest społecznością (udziałem we) krwi Chrystusowej. Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością (czyli udziałem w łamaniu lub ofierze) ciała Chrystusowego?” Apostoł sugeruje, że jak Pan błogosławił, łamał, podawał emblematy i w ten sposób przedstawiał swoją ofiarę, czyż my, przyjmując je, nie przedstawiamy tej samej rzeczy, gdy jako członkowie ciała Chrystusowego jesteśmy poświęceni i łamani w ofierze z naszą Głową? „Ponieważ jest JEDEN CHLEB, my, ilu nas jest, stanowimy JEDNO CIAŁO, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba.”

Mając na względzie całość naszej ceremonii, zauważyliśmy podwójne znaczenie spożywanych emblematów przedstawiających nam ofiarę Pana Jezusa, która nas odkupiła oraz nasz udział w Jego ofierze. Zobaczyliśmy, że z powodu naszego obecnego uczestnictwa z Panem Jezusem w pieczętowaniu Naszego Przymierza, będziemy we właściwym czasie dopuszczeni, aby razem z Nim udzielać światu wszystkich błogosławieństw tego Nowego Przymierza w „Czasach odnowienia wszechrzeczy.” Odświeżenie sobie w pamięci tego tematu okazało się dla wszystkich nas wzmocnieniem postanowień odnośnie „dopełniania niedostatków udręk Chrystusowych”, abyśmy, przy objawieniu się Jego chwały, mogli przeżywać największą radość i szczęście. Wspomnieliśmy dwóch Apostołów, których życzeniem było zasiąść nas tronie z Panem Jezusem a również

przytoczyliśmy słowa odpowiedzi udzielonej im przez Pana Jezusa: „Czy możecie pić kielich, który ja piję?” Uświadomiliśmy sobie nasze właściwe słabości, obciążenia i powaby ze strony ciała, świata i szatana, które czyhają, aby nas powstrzymać od udziału w kielichu cierpień i śmierci przedstawionej nam we winie. Zdając sobie sprawę, że te wszystkie rzeczy będziemy mogli wykonać tylko dzięki sile pochodzącej od naszej Głowy, powiedzieliśmy: Tak, Panie, będziemy pili kielich, „możemy go pić” ale przy Twojej pomocy. Wtedy usłyszeliśmy Pańską odpowiedź dla każdego z nas. „Kielich, który ja piję, pić będziecie.” „Pełnia mej mocy okazuje się w słabości.” „I o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię.”

Po przyjęciu emblematów zaśpiewaliśmy pieśń i rozszedłszy się do domów, rozmyślaliśmy nad wydarzeniami sprzed tysiąca osiemset pięćdziesięciu dwóch lat: ogród, zdrada, żołnierska rota Heroda, korona cierniowa, szkarłat królewskiej szaty, zabiegi Piłata, aby uwolnić Pana z rąk najwyższych dostojników ówczesnej władzy religijnej. Jakże bez powodu oni nienawidzili Pana, gdy On obnażał fałsz i hipokryzję ich nauki. Wspomnieliśmy Pana, jak z krzyża wypowiedział słowa „Wykonało się” i umarł. Wglądając w tę sytuację oczyma naszej wiary, serca napełnione wdzięcznością wołały też: „Wykonało się”, jesteśmy odkupieni, cena naszego okupu została zapłacona. Mając żywot, karmimy się nim, stosujemy i przyswajamy sobie żywot i prawa, których On wyrzekł się dla nas. Dziękowaliśmy Panu Bogu „A Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich. On grzechy nasze (karę za nie) sam na ciele swoim poniósł na drzewo. Jego ranami jesteśmy uleczeni” (Iz. 53:5). Na koniec zaśpiewaliśmy pieśń, dziękując Panu jako naszemu Zbawicielowi.

„Niech imię Jezusa wszyscy uwielbiają,  
 Niech aniołowie przed nim upadają.  
 Okazał się godnym berła królewskiego,  
 Ukoronujmy więc Go Panem wszystkiego.”

=====

— Kwiecień 1885 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.